Nazwisko JESIKIEWICZ-KORTHALSOWA

Imiona Janina **Pseudonim** .....

Z domu .....

Data urodzenia ..... **Miejscowość, kraj** Gdańsk, Polska

Data śmierci 19.05.1991 **Miejscowość, kraj** Adelaide, Australia

Lat życia .....

Adres cmentarza .....

.....

Źródła: „Tygodnik Polski" Melbourne, 29.06.1991, s. 15

.....

.....

Archiwum Osobowe Emigracji im. B. Jeżewskiego Biblioteka Polska POSK w Londynie.

HARCERKA — ZUCH

ŚP. JANINA JESIKIEWICZ-KORTHALSOWA

W niedzielę, 19 maja odeszła na wieczną wartę śp. Janina z Jesikiewiczów Korthalsowa, nauczycielka gdańska, gorąca polska patriotka, żołnierz Armii Krajowej, uczestniczka Powstania Warszawskiego, od 42 lat zamieszkała w Australii.

Urodziła się w Gdańsku jeszcze przed pierwszą wojną światową, od najwcześniejszego dzieciństwa więc doświadczyła na sobie, co to znaczy zachować polskość w obcym środowisku. W 1927 r. ukończyła szkołę Mariacką w Gdańsku. Już jako uczennica należała do harcerstwa, kiedy stawiało ono w Gdańsku pierwsze kroki. Uczyła w szkołach tzw. senackich, będących pod opieką Senatu Wolnego Miasta Gdańska. Wyjeżdżała na wycieczki, na kursy harcerskie do kraju, ażeby poznać Polskę. Była opiekunką harcerzy i zuchów w wielu szkołach senackich, gdzie po 1920 r. wprowadzono naukę języka polskiego.

Ucząc historii w klasach starszych, naraziła się na represje ze strony Niemców, którzy domagali się, żeby urzędowym językiem nauczania był niemiecki. Po odwołaniu się z protestem do konsulatu generalnego RP w Gdańsku represje ustały, lecz hitlerowcy zapamiętali to odważne wystąpienie polskiej nauczycielki i kiedy w 1939 r. wybuchła wojna, śp. Janina tylko cudem uniknęła śmierci. Za to hitlerowcy zemścili się na Jej bracie Janie Jesikiewiczu, również nauczycielu w Gdańsku, którego zamordowali w kwietniu 1940 r.

Przedarła się do Warszawy, gdzie od pierwszej chwili włączyła się do konspiracji. W oparciu o swą świetną znajomość niemieckiego została wciągnięta do bardziej odpowiedzialnych i niebezpiecznych misji w wywidzie AK.

Pracowała najpierw jako łączniczka, potem sekretarka w oddziale "Honoratka" przy Komendzie Głównej AK. Bezpośrednim Jej przełożonym był wówczas Aleksander Korthals, kapitan AK, którego poślubiła po wojnie, w Niemczech. W czasie Powstania, dnia 6. 9. 1944 r., została wywieziona wraz z ludnością cywilną najpierw do robót w cukrowni w Brugweide koło Wrocławia, następnie do obozu pracy w Rostoku. Uwolniona 5 maja przez wojska amerykańskie po wojnie pracuje w brytyjskim "War Relief Service" w Hanowerze w akcji charytatywnej, wraz z ks. Wojciechowskim.

Do Australii wyjeżdża w listopadzie 1949 r. Przyjeżdżając do obozu w Bathurst, pierwsza dwa lata pp. Korthalsowie spędzają w w Sydney, po czym przenoszą się do Południowej Australii. Od pierwszych chwil swego pobytu w Australii biorą udział w życiu organizacyjnym Polaków na tym kontynencie, zakładając koła SPK, AK w Sydney i w Adelajdzie, wstępując do szeregu już istniejących organizacji polskich.

W Sydney przyszła na świat córeczka pp. Korthalsów, Krystyna. Przez pewien okres czasu pp. Korthalsowie pracują wraz z bratem Adamem Korthalsem na własnej farmie. Jednak wkrótce przenoszą się do Adelajdy, gdzie Aleksander Korthals znajduje pracę w swoim zawodzie weterynaryjnym przy uniwersytecie Adelajdy, a p. Janina, znając dobrze język angielski, uzyskuje pracę nauczycielki w szkołach australijskich.

Janka — jak Ją powszechnie nazywano — wstępuje do Koła Polek, jest członkinią zarządu Koła, odwiedza chorych, pełni funkcję skarbniczki, zasiada w Radzie Duszpasterskiej od chwili jej powstania, pełni funkcję sekretarki Rady; po wprowadzeniu kursów maturalnych języka polskiego jest członkiem Komisji Maturalnej i egzaminacyjnej; popiera Polski Komitet Radiowy w okresie jego powstawania; przystępuje do powstającego Komitetu Informacyjnego przy Federacji, którego jest członkiem-założycielem; należy do pierwszego zespołu redakcyjnego "Słowa Polskiego" w 1977 r., na którego łamach przez szereg lat prowadzi swoją rubrykę; współpracuje z Siostrami Zmartwychwstankami w organizowaniu rekolekcji w klasztorze Sióstr; wstępuje do Klubu Seniorów i pracuje w ich zarządzie. Popierała każdą inicjatywę czy występ, służący polskości, a już szczególnie w sprawach wiary czy tradycji polskich była nieustępliwa.

Najwyższą sławą jednakże okryła się w czasie ostatnich lat pracy dla Komitetu Sponsorującego przy Federacji, dla przyjeżdżających do Australii Polaków, zwłaszcza z ostatniej po-solidarnościowej fali emigracji. Tej pracy wspólnie z p. Henrykiem Tomaszewskim i paru innymi osobami Janina Korthals poświęcała swe siły i czas z niestygnącym zapałem, dojeżdżając do biura taksówką, dopłacając z własnej kieszeni gdzie trzeba było, służąc swą dobrą radą i doświadczeniem, a przede wszystkim swym otwartym, ciepłym sercem. Obdarzona bystrym umysłem była krytyczna wobec wszelkich objawów niedorajstwa. Harda i bezwzględna wobec siebie samej, do końca nie chciała pogodzić się z słabnącym stanem swego zdrowia. Pozostała czym była od dziecka: Harcerką — Zuchem.

Odznaczona Krzyżem Armii Krajowej trzykrotnie, Medalem Wojska Polskiego, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi; opatrzona olejami świętymi, zasnęła w Panu, w święto Zesłania Ducha Świętego, w szpitalu Royal Adelaide. Pozostawia córkę Krystynę i zięcia Alexandra.

Cześć Jej pamięci!

Wanda Szczygielska

DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze,

W Tygodniku Polskim z 8. 6. 1991 pisze Pan na stronie 7 o bardzo interesującej publikacji o Polsce "The challenge of central Europe". Podaje Pan, że publikacja jest bezpłatna i radzi Pan: "Publikację tą powinna **nabyć** każda polska organizacja..."

I tu niech mi będzie wolno zwrócić uwagę na nieścisłość. Według mojego słownika języka polskiego **nabyć** coś można tylko za pieniądze lub przez wymianę, tzn. kupić. Ponieważ publikacja jest bezpłatna, słowo to nie powinno być tu użyte. Można np. powiedzieć "... powinna mieć..."

Z poważaniem

Wacław Jędrzejczak

Szanowny Panie Redaktorze,

Przesyłam w załączeniu list od p. Prezydenta Wałęsy, który otrzymałem w ostatnich dniach.

Skierowane do mnie podziękowania chciałbym przekazać za pośrednictwem "Tygodnika Polskiego" tym wszystkim, którzy popierali działalność naszego Centro-Prawicowego Komitetu Wyborczego oraz kandydaturę L. Wałęsy. Jeszcze raz serdecznie dziękuję!

Z poważaniem

Sydney, 13. 6. 91 **Tadeusz Sujkowski**

Szanowny Panie

Pragnę serdecznie podziękować za osobisty aktywny udział w pracach związanych z moją kampanią prezydencką.

Uczynię wszystko, aby ta praca - z perspektywy nadchodzących lat - mogła być powodem do dumy.

Tygodnik Polski, Melbourne, 29.VI.91